Nr. 17. Środa, 22 Stycznia 1913 r. Rok II.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta" drukuje tylko w języku polskim.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60. kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kantoru: Warszawa, „Ira" Bracka № 12, te B4 iuro : **Kalisz,** Księgarnia M. Hofmańskiego. :: **Zgierz,** Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego : : **Pabjanice,** Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23. : **Aleksandrów,** skład apteczny J. Auerbacha.

Teatr Polski. Cegielniana № 63.
Dziś o g. 8¼ w. **„Klub kawalerów"** (ceny zniżone).
Jutro o g. 8¼ w. **„Mezaljans"** (ceny zwyczajne)

„Teatr Popularny" przy ul. Konstantynowskiej № 16.
Dziś wiecz. **„Tajemnicza postać"**
Jutro wiecz. **„Potęga ciemnoty"**

„BAR pod WIECHĄ" Dzielna Nr. 1.
KONCERT dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz.
BUFET obficie zaopatrzony w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschen", i pilzeńskie.
Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.
MUZYKA ARTYSTYCZNA CODZIENNIE

Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI (Na Rynku Targowym, Telefon 21-68).
Dziś wielkie gladjatorskie przedstawienie w 3 częściach, z udziałem całej trupy artystów i artystek.

12-ty dzień wielkiego międzynar. turnieju walki francuskiej o nagrody pieniężne: pas honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi.
Dziś walczą 4 pary: Na usilne żądanie Tomsona i za zgodą juri, A. Aberg daje rewanż Tomsonowi.
1 **Al. Aberg** (sz. św.) — contra — **Tomson** (Ameryka)
2 **Sobieski** (Polska) — contra — **Ewersen** (Danja)
3 **Tigane** (Jurjew) — contra — **Sabatie** (Francja)
4 **Hole de Wernet** (Belgja) — contra — **Westegardt Szmit** (sz. św.)
Początek walki punktualnie o 10 godz. wiecz. — Anons: Jutro dalszy ciąg turnieju walki francuskiej

PALAIS DE GLACE

Warszawa, Nowy-Swiat 19, telef. 225-22. **Wspaniała Halla ślizgawkowa** na sztucznym lodzie
Sala ogrzana do 15° R. Restauracja i kawiarnia Wieczorem atrakcje i féeries na lodzie.

Polskie Towarzystwo Teatralne w Łodzi. W sobotę, dn. 25 stycznia odbędzie się **w Sali Koncertowej Vegla przy ul. Dzielnej 18**
WIELKA MASKARADA
Panie obowiązkowo w maskach. Demaskować się nie wolno. Panowie we frakach.
Bombonierki z niespodziankami. Dwie orkiestry balowe. Cena biletu Rb. 3. 235—3—1
Początek o godzinie 11 wiecz.
Bilety sprzedaje cukiernia W-go Gostomskiego (Al. Roszkowskiego). w dn. zabawy od godz. 7-ej wiecz.—przy kasie.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.
„Miłość i poświęcenie"
Cena 20 kop.
Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

Delegacja mongolska nad Newą.

—:—

Do Petersburga przybyło i w tych dniach uzyska audjencję w Carskiem Siole poselstwo od wielkiego chana niepodległej Mongolji. Fakt ten wywołał na łamach „Rieczi" uwagi następujące:

„Przed dziesięciu laty przybyło do Petersburga poselstwo tybetańskie Aglena Dżordżiewa. Wówczas Anglja uznała krok ten za naruszenie zwierzchniczych praw Chin, wysłała wyprawę do Tybetu, zajęła Lhassę i przywróciła prawa Chin, zobowiązując Dalaj-Lamę, lub, ściślej mówiąc, jego regenta Renboczi (sam Dalaj-Lama uciekł do Urgi), aby w przyszłości nie utrzymywał stosunków z obcemi państwami poza plecami Chin. Obecnie Anglja nie protestuje już przeciwko polityce Rosji w Mongolji. Sama ona w stosunku do Tybetu uczyniła ten sam krok, jaki teraz Rosji robi w stosunku do Mongolji. Polityka Anglji i Rosji jest w gruncie rzeczy rozczłonkowaniem republiki chińskiej, aneksją jej prowincji kresowych.

Kolej obecnie przychodzi na Japonję. Postępując w myśl polityki Anglji i Rosji, powinna ona teraz zaanektować południową Mandżurję. Japonja jednak zajęła stanowisko wyczekujące i prawdopodobnie nie pójdzie drogą, utorowaną przez Rosję. Na Dalekim Wschodzie wciąż mówią o przymierzu Japonji z Chinami, przymierzu, skierowanem przeciwko Rosji. Być może, niedaleki już jest czas, kiedy wypadnie Rosji drogo zapłacić za Mongolję. Chiny nie mogą pogodzić się z utratą prowincji kresowych. Zataiwszy gniew, powstrzymując oburzenie narodowe, rząd Juanszikaja oczekuje chwili, kiedy Chiny będą w możności rozpocząć kroki zaczepne przeciwko Rosji; przymierze zaś z Japonją jest dla niego w tym celu konieczne. Odwieczna przyjaźń Rosji z Chinami została zerwana, choć nie leżało to przedewszystkiem w interesach Rosji. Przybycie i przyjęcie poselstwa mongolskiego w Petersburgu nie uspokoi oczywiście podniecenia narodu chińskiego, lecz wywoła większe jeszcze oburzenie i nienawiść. Stosunki z republiką środkową psują się coraz bardziej i grożą Rosji w przyszłości poważnemi skutkami".

Cłówny przedstawiciel delegacji w rozmowie ze współpracownikiem „Now. Wr." powiedział między innemi, co następuje:

— Być może Chiny mają możność walki z Rosją. Lecz jeśli wojna ma się odbyć na naszym terenie, to oczywistem jest dla nas, że posyłanie wojsk chińskich w głąb Mongolji będzie rzeczą ryzykowną. Zresztą ogłoszenie wojny Chin z Rosją bezwarunkowo da powód do podniesienia się całej Mongolji wewnętrznej, która w głębi duszy teraz już z nami się solidaryzuje. Jeśli zaś wojna odbywać się będzie na zewnętrznych kresach Mongolji, to tu Chiny będą miały zadanie łatwiejsze. Sojusz z Tybetem, jaki obecnie już jest zawarty, też utrudni Chinom możność wypowiedzenia wojny Rosji. Obecnie przerwaliśmy wszelkie stosunki z Chinami, i jak ułożą się one w przyszłości, na razie nie wiemy.

Podczas wizyty delegacji mongolskiej u rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, p. Sazonowa, temu ostatniemu delegacja wręczyła petycję, zawierającą następujące punkty:

1) o utworzeniu stałego poselstwa w Petersburgu i poselstwa rosyjskiego w Mongolji;

2) o uzbrojeniu wojsk mongolskich w karabiny rosyjskie;

3) o ewentualnej obronie Mongolji przez Rosję w razie zaatakowania przez Chiny.

Pisma petersburskie donoszą, że p. Sazonow przyjął delegację bardzo serdecznie, ale żadnych obietnic nie dał.

—o—

List otwarty pisarza polskiego do polskiego mieszczanina.

—;—

Wielce Szanowny Panie!

Od tak dawna, właściwie, nie było żadnej, wyraźniejszej, serdeczniejszej łączności między nami, że oto dziś, gdy godzina zjednoczenia wszystkich sił narodowych w jedno ognisko się zbliża, chciałbym zwyczajem przodków, szczerze a poufale, pomówić z Panem.

Bo i to wyznać muszę, że, aczkolwiek niejedno miałbym Panu do zarzucenia, jednakże, mówiąc pospolicie, zaczynasz się mi Panu podobać i na wyobraźnię moją oddziaływać, i sympatję moją ku sobie budzić.

Wprost imponują mi nawet chwilami i Twoja brawura i śmiałość gestu i dźwięk śpiżowy głosu Twojego i ta wiara w to, iżeś Ty, właśnie, powołan do odrodzenia i do wyzwolenia narodu naszego.

Nie dziw więc, iż, widząc nową, w łonie społeczności naszej powstającą siłę, ciekaw jestem wielce dowiedzieć się i poznać dokumentnie, czego od tej siły można oczekiwać dla ducha, dla twórczości naszej rodzimej, której interesów strzedz i bronić znów moim jest udziałem.

I niech ta oględność, i ostrożność moja Ci ebie, Panie, nie dziwi, owszem za rzecz całkiem naturalną uważać ją zechciej i uważać sądzę, ją będziesz, gdy dzieje stanu naszego i kultury naszej wogóle sobie uprzytomnisz i w pamięci swej wskrzesisz.

Gdy uprzytomnisz sobie, mianowicie, iż, jak Ci to później może obszerniej wyjaśnię, kultura nasza jest w istocie swojej kulturą pogańską, na niewolnikach i na nędzy maluczkich oparta tak, iż nie tyle świątynię boską przedstawia ile jakąś piramidę egipską, na dziesiątkach tysięcy zmarnowanych istnień ludzkich wzniesioną.

Że o losy tego typu kultury niepokoić się i lękać o nią należy, tego dowodem wieloletnie dzieje kultury i cywilizacji, które świadczą wymownie o znikomości dzieł ludzkich na męce jeno i na niedoli sławę swą i wielkość swoją budujących i wznoszących.

Nie tylko jednak dla zrozumienia myśli mojej sprawy powszednie winieneś mieć na względzie, mieszczaninie polski, ale i interesy nasze literackie, że tak powiem, interesy stanowe.

Ileż to razy my, pisarze polscy, wyrywaliśmy się naprzód, w szeregach pierwszych stawali, ogniem hasło narodowe zniecali, a potem niejednokrotnie opuszczeni przez wszystkich, upadku nie tylko ideałów swoich, ale i sił żywotnych świadkami byli.

Może się to Panu dziwnem wyda, ale to, co czuję wypowiem otwarcie a jeśli potrzeba i wyjaśnię obszerniej: ani od królów polskich, ani od panów, ani od szlachty naszej, ani nawet od ludu naszego myśmy ani sprawiedliwości, ani zrozumienia i odczucia duszy naszej nie spotkali i spokoju śród nich duchowego nie zaznali.

Krzywda nasza była dla nich zawsze krzywdą cudzą. Myśmy, natomiast, już oddawna ich krzywdę za naszą uważali i z nią wojowali.

Niech więc nie dziwi Cię, mieszczaninie polski, iżem oględny bardzo i ostrożny i do wojowania za Ciebie na razie nie skory.

Nie obojętność dla spraw Twoich, ani osobistej wygody i spokoju zamiłowanie na sercu mi dziś leżą, ale obowiązek — powiem otwarcie i szczerze—wykorzystania współczesnego momentu dziejowego na rzecz interesów stanu literackiego, twórczego, duchowego.

Nie powiem Ci, oczywiście, tak brutalnie, jak ongi stanowi królewskiemu mówiła szlachta polska: zwolnij mnie od podatku a pójdę na wojnę, obdarz mnie ziemią a pójdę na wojnę, uczyń mnie panem prawa a pójdę na wojnę, powiem Ci jednak jakom rzekł, otwarcie i szczerze: o interesach i niedolach stanu mojego i stanów z nim sprzymierzonych zapominać mi nie wolno pod grozą narażenia się na gniew i na oburzenie przyszłych pokoleń.

Powierzona mi, mocą tradycji w Polsce ustalonej, obrona wielkiej ducha dziedziny, nie pozwala mi zapominać o pytaniu: jakie mianowicie, nadzieje, jakie słońce nas opromienia pod rządami Twemi, sławetny mieszczaninie polski.

Bo, jeśli, w okresie panowania Twojego ideały nasze tenże los spotyka, jaki był udziałem poprzedników naszych podczas rządów innych stanów, jeśli w okresie panowania Twojego wyziewy kabaretowe zaćmią nam wspaniałe wizje Wawelu, jeśli ściany mieszkań Twoich miast dzieł malarzy polskich będą ostoją dla marnych reprodukcji, jeśli Tymieszczaninie polski, również rządził się będziesz fantazją jałową i o wzbogaceniu się jeno myśleć będziesz, jeśli, jak w czasach „pracy organicznej" o duchu w Polsce mowa zamilknie, to przyznasz sam, iż nie na Tobie spoczną ostatnie nasze nadzieje, nie przez ciebie droga wyzwolenia naszego poprowadzi.

I oto powody, dla których dziś piszę do Ciebie. Chwila decydująca się zbliża. Albo jest w Polsce miejsce dla ducha, albo miejsca w niej ostatecznie dlań niemasz.

Odezwij się więc, Szanowny Panie, na ten list mój pierwszy.

Odezwij się, abym zrozumiał Ciebie i abyś Ty mnie też zrozumiał i odczuł.

Jan Bełcikowski.

Z pism rosyjskich.

„Dym Otieczestwa" o gubernatorach.

Od niedawna wychodzi w Petersburgu tygodnik p. t. „Dym Otieczestwa". Piszą tam „patrjoci" patentowani, których o liberalizm i opozycję posądzić trudno.

W ostatnim numerze gen. Drużynin opowiada o gubernatorach, zupełnie nieodpowiednich na te stanowiska, głównie ze względu na brak przygotowania.

„Wiem np., że na poważne trudności napotkało zatwierdzenie pewnego marszałka szlachty wobec tego, iż niema żadnego cenzusu z wykształcenia. Mimo to po pewnym czasie ów „niegramotny" marszałek szlachty został gubernatorem.

Na wojnie w moim oddziale był pod esauł, nie dowodzący nawet secinią. Obecnie jest on już gubernatorem.

A iluż guberuatorów ma cenzus z ukończenia co najwyżej kursu korpusu paziów. I nic dziwnego, że gubernatorzy okazują się lichymi.

Lecz zamiast usunięcia, tranzlokują ich z jednej gubernji do drugiej. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że pobyt w spokojnej guberuji ołonieckiej p. Griaziewa zaznaczył się epizodami, każącemi przypuszczać, iż gubernator ten otrzyma raczej miejsce zarządzającego akcyzą, niż stanie na czele tak ważnej kresowej guberuji, jak kowieńska.

Drużynin oświadcza, że bezpośredni stąd wynika wniosek, iż

guberuje są jakiemiś synekurami dla gubernatorów i że gubernatorzy istnieją nie dla guberuji, lecz przeciwnie guberuje dla gubernatorów.

—o—

Z za kordonu.

Wybory we Lwowie.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie zakończyły się walnem zwycięztwem bloku narodowego.

Na listę zjednoczonych polzkich partji narodowych oddano blisko 8.400 głosów na 11,454 głosujących, a zatem niemal 2,700 głosów ponad większość absolutną. Na listę postępowo-sjonistyczno-socjalistyczną padło 2,095 głosów, na ruskо-ukraińską 544 i 200 głosów na listy pomniejsze.

Znaczy to, że konfederacja radykalna zdobyła, pomimo szalonej agitacji, tylko 18 procentów głosów, a rusini-ukraińscy niecałe 5 procentów.

W sprawie wywłaszczenia.

Z powodu podanej przez „Kieler Neueste Nachrichten" wiadomości o zamierzonem jakoby wywłaszczeniu dalszych ośmiu majątków ziemskich, poznańskie „Neueste Nachrichten" pisze, co następuje:

„Jak się dowiadujemy z tutejszego urzędowego źródła, nic tam nie wiedzą o takich zamiarach.

O ile też sięgają nasze informacje, to nie wierzymy, aby chciano powtórzyć błąd jaki popełniono pierwszemi wywłaszczeniami.]

August Witkowski.

Wczoraj zmarł nagle w Krakowie dr. August Witkowski, profesor wszechnicy jagielońskiej, były rektor tej wszechnicy, członek Akademji nauk.

Urodzony w roku 1854 w Brodach, kształcił się Witkowski w politechnice we Lwowie, następnie studjował fizykę na uniwersytetach: krakowskim, berlińskim i glasgowskim.

W roku 1881 został docentem w politechnice lwowskiej i w szkole rolniczej w Dublanach, a w 3 lata potem powołano Witkowskiego na profesora politechniki we Lwowie.

W roku 1888 został mianowany profesorem fizyki w uniwersytecie jagielońskim, w którym miał tego roku obchodzić dwudziestopięciolecie działalności profesorskiej.

Od szeregu lat ostatnich zmarły uczony poświęcił się głównie badaniom zjawisk, zachodzących w nizkich temperaturach.

—o—

Z Litwy i Rusi.

Konfiskata.

Na skutek rozporządzenia komitetu cenzury skonfiskowano ostatni numer „Przeglądu Wileńskiego" za artykuł wstępny p. Ludwika Abramowicza pod tytułem „O miedzę".

Na granicy rosyjsko-austrjackiej.

Z Gorochowa na Podolu donoszą do pism petersburskich, że austrjacy przeprowadzili z terytorjum austrjackiego przewodnik izolowany do słupa telegraficznego w pobliżu Drużkopola, przy pomocy którego przejęli tajne rozporządzenia wojskowe, dawane telegraficznie wdłuż granicy z Radziwiłłowa.

Niebezpieczne kożuszki.

Do gazety „Riecz" donoszą z Wilna, dwaj konduktorzy białostockiej brygady kolejowej, po włożeniu pierwszy raz półkożuszków skarbowych, nazajutrz nagle zmarli.

Stwierdzono trąd syberyjski.

„Maskarada".

W Nr. 8 „Lidzkiego Słowa" czytamy opis „dowcipnej maskarady", jaka miała niedawne miejsce w Koreliczach.

Do miejscowego uriadnika policyjnego stanowiącego najwyższą w miasteczku władzę, przyjechał kuzyn. W nieobecności gospodarza wesoły kuzynek przebrał się w

---

TH. MANN 14)

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO

Zaś przed ołtarzem w półkolu siedzieli na fotelach obitych czerwonym aksamitem, obce wysokości jako rodzice chrzestni i przedstawiciele tych, którzy sami nie przybyli.

Przed laty sześciu podczas chrztu następcy tronu uroczystość nie była świetniejszą. Bowiem z powodu delikatnego zdrowia Albrechta i znacznego wieku wielkiego księcia oraz z powodu braku grimmburskich agnatów była osoba drugorodzonego księcia gwarancją przyszłości dynastji. Mały Albrecht udziału w uroczystościach nie brał, z powodu jakiejś niedyspozycji, która według oświadczenia generalnego lekarza Eschricha, była nerwowej natury, leżał on w łóżku.

Kaznodzieja Wislicenus wygłosił kazanie na temat wersetu biblijnego, który wielki książę sam wyznaczył. Jedna z gazet rezydencji, znana ze swojej gadatliwości, umiała nawet opowiedzieć swoim czytelnikom jak to książę pewnego dnia najosobiściej udał się do rzadko odwiedzanej bibljoteki i stamtąd najwłasnoręczniej wyniósł sobie ogromną, na metalowe kramry zamykaną biblję domową. Z tą biblją miał się książę zamknąć w swoim gabinecie i w przeciągu godziny przewracał kartę za kartą aż wreszcie znalazł werset odpowiedni, wynotował go na kawałku papieru i z podpisem „Jan Albrecht" przesłał kaznodziei nadwornemu.

Kaznodzieja wyczerpał otrzymany tekst wszechstronnie niby kompozytor jakiś motyw muzyczny. Obracał go na wszystkie strony i wyczerpywał jego myśl pod każdym względem: recytował on go głosem tłumionym, niemal szeptem i wykrzykiwał całą siłą swej piersi. I podczas gdy na początku kazania zacytowany zamyślonym szeptem, był on tylko chudym, bezcielesnym tematem, ku końcowi umiejętnego kazania, gdy został powtórzony poraz ostatni, wydał się pobożnym słuchaczem czemś niby znany motyw bogato instrumentowany, wykomentowany i bardzo ożywiony. Potem przeszedł do samegoż obrzędu chrztu i dokonał wszystkiego drobiazgowo, widocznie dla wszystkich, z podkreśleniem każdego szczegółu.

Dnia tego występował młody książę uroczyście i publicznie po raz pierwszy, a że przy uroczystości był pierwszą i najważniejszą osobą, znalazło to wyraz już i w tem, że pojawił się na widowni na ostatku, w pewnym od wszystkich odstępie. Pojawił się nie zrazu, lecz powoli, poprzedzany przez pana von Bühla, na rękach ochmistrzyni baronowej von Schulenburg-Tressen a oczy wszystkich były ku niemu zwrócone.

Spał sobie śród swoich koronek i kokardek na falach białego jedwabiu. Jedna z jego rączek była przypadkowo przykryta. Wszystkim się podobał, ba, zachwycił wszystkich i wzruszył. Chociaż był główną osobą uroczystości i przedmiotem ogólnej uwagi, to jednak zachował się całkiem bezpretensjonalnie i rzecz prosta, biernie. Zasługą jego było już to, że nie przeszkadzał innym, nie zabierał głosu, nie opierał się, lecz—prawdopodobnie wiedziony wrodzonym instynktem, oddał się całkowicie formom, które obowiązywały, a które, następując jedna po drugiej, wypełniały wszystko, co wypełnionem być musiało, zwalniając go od jakiegokolwiek wysiłku osobistego.

Często w pewnych chwilach ceremonji zmieniały się ramiona, na których spoczywał. Baronowa von Schulenburg podała go z ukłonem jego ciotce Katarzynie o surowym wyrazie twarzy, ubranej w świeżo przerobioną suknię jedwabną i przystrojonej klejnotami koronnemi.

Ta złożyła go uroczyście w odpowiedniej chwili na ręce Doroty, jego matki smukłej i pięknej, która z rozchylonemi w uśmiechu dumnemi i miłemi usty trzymała go przez chwilę pod potokiem błogosławieństw, aby go wreszcie dalej podać. Przez kilka minut trzymała go młoda kuzynka, jedenasto lub dwunastoletnie dziecko o jasnych, wijących się włosach, cieniutkich, chudych nóżkach, nagich, zziębniętych ramionach i z szeroką czerwoną szarfą jedwabną zawiązaną na białej sukience w ogromną kokardę. Jej chuda twarzyczka zwracała się lękliwie w stronę mistrza ceremonji.

W pewnej chwili obudził się książę, ale jarzące się świece i barwna smuga przesłoneczuionego pyłu raziły go w oczy, tak, że je natychmiast znowu zamknął. A ponieważ w głowie jego nie było żadnych myśli, lecz tylko łagodne, bezprzedmiotowe sny i ponieważ w danej chwili nie doznawał żadnej przykrości, więc natychmiast zasnął nanowo.

Podczas tegu swojego snu otrzymał masę imion, ale imionami głównemi były: Klaus Henryk.

Spał on sobie dalej w swojem złoconem łóżeczku i wówczas jeszcze, gdy na jego cześć odbywał się w sali marmurowej obiad familijny a w sali rycerskiej obiad dla reszty gości książęcych.

Gazety rozpisywały się o jego pierwszym występie; opisywały jego wygląd i jego toaletę, stwierdzały, że zachowywał się prawdziwie po książęcemu i słowy wzruszającemi a podniosłemi dawały wyraz wrażeniom, które jego pojawienie się wywołało.

Potem wszakże przez czas dłuższy przestano się nim zajmować i publiczność nie słyszała o nim a on o publiczności.

Nie wiedział on jeszcze nic, nie pojmował i nie przeczuwał nic o trudnościach, niebezpieczeństwach i surowości życia, które mu było przepisane; sposób jego bycia nie zaznaczał niczem, że czuje się on czemś mniej, lub więcej, niż tłum innych ludzi. Jedo małe istnienie było nieodpowiedzialnym snem, nad którym czuwano z zewnątrz i który się odgrywał na wielkiej widowni zaludnionej postaciami barwnemi szaremi, czynnemi i biernemi, ukazującemi się chwilowo i przebywającemi stale.

(d. c. n.).

uniform uriadnika i o godzinie 4-ej rano na czele kilku prawdziwych strażników rozpoczął ekspedycję po rozmaitych sklepikach.

Przerażeni mieszczanie takiem najściem „władzy„ na szczęście przypownieli sobie o lekarstwie, działającem uspokajająco na tego rodzaju „uriadnika". w rezultacie nocna ekspedycja „uriadnika" przyniosła mu pewną sumkę.

Gdy zaś nazajutrz przyjechał do Korelicz rzeczywistz uriadnik i sklepikarze skarżyli się mu na jego kuzynka, uriadnik odpowiedział znacząco: „milczcie. bo będzie gorzej".

Bólka w klubie „białoruskim".

W klubie „Białoruskim", jak donoszą do dziennika „Ruskoje Słowo", pokłócili się przy omawianiu budżetu były prezes klubu i kandydat do Dumy państwowej od październikowców, Lubarskij z nowym prezesem Smowakowem.

Kłótnia przeszła w bójkę, a następnie w ogóiną walkę zwolenników jednej i drugiej strony.

Zawezwany komisarz z oddziałem policjantów rozdzielił walczących.

—o—

Z Królestwa

Przeciwko hakatystom.

Czterdziestu ziemian z lubelskiego umieściło w tygodniku „Gazeta Rolnicza" pod adresem przedstawicieli krajowych składów narzędzi rolniczych i kooperacji rolnej następujące oświadczenie:

„Wobec niesłychanego gwałtu wywłaszczania nas z ziemi ojczystej w Poznańskiem, społeczeństwo polskie stanowczo i wyraźnie wypowiada się przeciw popieraniu wszystkich wyrobów firm niemieckich, a tem samem i narzędzi rolniczych, masowo z Niemiec sprowadzanych do nas przez odnośne reprezentacje krajowe.

My, niżej podpisani, ziemianie lubelscy, rozumiejąc konieczność popierania tak szeroko podjętej akcji społecznej, oświadczamy, że stanowczo narzędzi niemieckich nabywać nie chcemy, a wyróżniać będziemy tylko te firmy, które bezwzględnie zaniechają sprowadzania towaru niemieckiego".

Wspaniały zapis.

Jeden ze zmarłych niedawno temu właścicieli ziemskich, jak się dowiadujemy, zapisał na rzecz sanatorjum w Rudce majątek swój w okolicy Grójca, przedstawiający wartość przeszło rb. 50,000.

Sosnowiec—Górny Śląsk.

Fabrykanci, przemysłowcy i kupcy Zagłębia Dąbrowskiego zwrócili się z podaniem do gubernatora piotrkowskiego o pozwolenie na urządzenie połączenia telefonicznego pomiędzy Sosnowcem a Górnym Śląskiem.

—o—

Z sąsiedztwa.

„Harmonja" zgierska.

(c) „Harmonja" zgierska urządza w sobotę przyszłą dla swoich członków i wprowadzonych gości wieczór taneczny w obfitym i bardzo doborowym programie.

Jarmark.

(c) Dziś w Zgierzu odbywa się walny jarmark na inwentarz żywy i różne towary.

Z inwentarza najwięcej dostarczono i koni trzody chlewnej.

Kradzież.

(c) Nocy wczorajszej z mieszkania właścicielki piekarni przy ul. Zegrzańskiej w Zgierzu, Amalji Jungnik, niewykryci dotąd złodzieje skradli różnej garderoby na sumę około 200 rb.

—o—

Kalendarzyk.

Dziś Wincentego.
Jutro Ildefonsa.
Imiona słowiańskie: dziś Witysława **jutro** Wrócisława.

Wschód słońca o g. 7 m. 58.
Zachód „ „ 4 „ 25.
Długość dnia „ 8 „ 23.

Teatr Polski. Dziś wiecz. „Klub kawalerów". Jutro wiecz. „Mezaljans"

Teatr Popularny. Dziś wiecz. „Tajemnicza postać". Jutro wiecz. „Potęga ciemnoty".

Sala Koncertowa. (Dzielna 18). Koncert Jljusza Wertheima.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziale i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza". (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Czytelnia Tow. kultury polskiej. (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-ej do 9-ej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 3-ej do 6-ej wieczorem.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-ej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-ej w południe do 10-ej wieczorem.

—o—

KRONIKA.

W sprawie popisowych.

(oi) Magistrat łódzki, podaje do wiadomości, że popisowi tegoroczni obowiązani są stawić się do lokalu magistratu do sprawdzenia ich położenia familijnego. Rozporządzenie to dotyczy tych, którym przysługują jakiekolwiek ulgi. O ile bowiem nie będzie sprawdzone położenie familijne popisowych i skutkiem tego nastręczą się różne wątpliwości, wówczas tej kategorji popisowy, z własnej winy nie będzie mógł korzystać z praw ulgowych, jakie przyznać by mogła mu komisja poborowa.

Zjazd farmaceutyczny.

(gr) W początkach czerwca b. r. odbędzie się w Petersburgu „Rosyjski zjazd farmaceutyczny" na którym między innemi roztrząsane będą sprawy: ogólnego i specjalnego wykształcenia farmaceutów, etyki zawodowej. mocno szwankującej w tym zawodzie, kontroli aptek i składów aptecznych, samowykup aptek i wiele innych.

Udział w zjeździe brać mogą specjaliści, poczynając od prowizora.

Odznaczenie.

(n) Członek komitetu dyskontowego Rudolf Ziegler otrzymał order św. Anny III klasy.

Maskarada Tow. Teatralnego.

(t) Towarzystwo teatralne urządza w przyszłą sobotę wielką maskaradę w sali Koncertowej Vogla przy ul. Dzielnej № 18. Maskarada obudziła żywe zainteresowanie w sferach miłośników teatru Polskiego i zapowiada się przeto bardzo dobrze.

Atutem organizatorów jest postanowienie niedopuszczenia do zdemaskowania się pań przez wieczór, a raczej przez noc całą. Przedwczesne demaskowanie się pań tłumi chęć do zabawy, czyniąc z maskarady coś w rodzaju rautu. Zapobiegliwi organizatorowie maskarady Tow. Teatralnego przewidzieli to, czem zapewnili sobie powodzenie.

Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Jak się dowiadujemy, dla pań i panów przygotowano wiele miłych niespodzianek.

Maskarada będzie miała charakter rendez-vous inteligencji, sztuki i literatury miejscowej, wobec czego należy się spodziewać tysiąca dowcipnych i pomysłowych intryg, towarzyszących tego typu maskaradom.

Reduta aktorska.

(n) Komitet „Reduty aktorskiej", która odbędzie się w ostatni poniedziałek karnawału dn. 3-go lutego, dokłada wszelkich starań, aby zabawa ta jedyna w swoim rodzaju w Łodzi wypadła jaknajświetniej.

Mnóstwo niespodzianek, walka kwiatowa koło wiecznego walca, niezwykle interesujący program kabaretu z współudziałem pierwszorzędnych sił z Warszawy — a przedewszystkiem cel Reduty — rekompensata za 3 miesięczny przymusowy urlop podczas letnich miesięcy sprawią niezawodnie że ograniczona ilość biletów o liczbie 1200 będzie niebawem rozchwytana.

Kasa teatru rozpoczęła od dziś sprzedaż biletów i zamówienia na loże.

O odpoczynku prac. handlowych.

(gr) Senat postanowił, że 15 godzinny dzień roboczy obowiązuje w zakładach handlujących towarami aptecznemi i instrumentami chirurgicznemi.

Ze Stow. nauczycieli chrześcjan.

(n) W piątek 24 b. m. o godz. 8 m. 15 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się posiedzenie sekcji nauczania elementarnego, na którym dr. nauk przyrodniczych p. M. Stefanowska omawiać będzie metody wykładu nauk przyrodniczych w szkołach początkowych.

Zatwierdzenie wyroku.

(io) Izba sądowa warszawska rozważała onegdaj apelację Wincentego Tuszyńskiego, byłego właściciela restauracji, od wyroku skazującego go za zbrodnię przeciw moralności na pozbawienie praw i przywilejów i na 6 lat rot aresztanckich.

Izba po przeprowadzeniu rozprawy zatwierdziła wyrok pierwszej instancji.

Ze Stowarzyszenia odlewników.

(n) Dnia 25 stycznia r. b. odbędzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości w sali Angielskiej na ulicy Pasaż Szulca № 2, róg Wólczańskiej o godz. 8-ej wieczorem z nader urozmaiconem programem dla zasilenia kasy zapomogowej.

Biorą udział:
Artyści teatru Polskiego p. M. Rydzewski (monologi)
„ „ Popularnego pan Miciński (kuplety)
„ „ „ p. Moszczyński (tańce)
„ „ „ pani Filipowicz (tańce).

Napad na tramwaj.

(t) Wczoraj o 7 wieczorem dokonano zuchwałego napadu na tramwaj. Gdy tramwaj nr. 414 zatrzymał się koło Helenowa otoczyło wagon czterech bandytów, zbrojnych w rewolwery. W wagonie dodatkowym zrabowali torbę konduktora Edmunda Karasińskiego, a w motorowym konduktora Jana Kolasińskiego.

Ogółem bandyci zrabowali około 14 rubli.

Strzelanina na ulicy

(t) Wczoraj wieczorem patrol straży ziemskiej zauważył ns ul. Dąbrowskiej jakichś dwóch podejrzanych ludzi. Na rozkaz zatrzymania się, jeden z nich zaczął strzelać z rewolweru. Policja odpowiedziała strzałami, przyczem jednego z podejrzanych, Józefa Bawarczyka (26 lat) kule trafiły w szyję i nogę.

Rannego przewieziono do szpitala św. Aleksandra.

— Przejechanie.

(t) Na ul. Aleksandrowskiej 59 dorożka najechała na 11 letniego Alfreda Siegela i pokaleczyła mu głowę oraz zgniotła brzuch.

Pogotowie stwierdziło dość ciężki stan.

Na ul. Przejazd przed domem № 38 dorożka przejechała 54 letniego woźnego telegrafu Franciszka Tworka, łamiąc mu żebro.

— Z głodu

(t) Na ul. Staro-Zarzewskiej, przed domem № 76, zemdlał z głodu 65 letni Jan Pankoni, od dłuższego czasu pozbawiony zajęcia.

Pogotowie, po stwierdzeniu ostatecznego wyczerpania przewiozło go do szpitala św. Aleksandra.

— Pijaczyna.

(t) Na ul. Składowej obok Widzewskiej znaleziono jakiegoś nieznanego mężczyznę, leżącego na bruku z rozbitą głową.

Pogotowie stwierdziło zatrucie alkoholem, opatrzyło rany i pozostawiło pijanego pod opieką policji.

—o—

Zawiadomienia.

Pracownicy aptekarscy. Dnia 29-go stycznia (środa) odbędzie się organizacyjne zebranie świeżo zalegalizowanego towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników aptek m. Łodzi. Adresu dostarczymy wkrótce.

Szczerze życzymy pomyślnego rozwoju tak potrzebnemu towarzystwu.

Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

— Dziś po cenach zniżonych pełna humoru komedja M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z p. St. Gromnicką w roli Jadwigi Ochotnickiej i wyborną odtwórczynią roli „Dziurdziulińskiej" p. Maliszewską.

— Jutro premjera najgłośniejszej sztuki Bernarda Shav'a p. t. „Mezaljans", która z nadzwyczajnym sukcesem obiega wszystkie sceny Europy, a ostatnio odniosła niebywały tryumf w Krakowie.

Zainteresowanie premjerą znaczne.

Sztukę tę wystawia z wielkim zasobem pracy reżyser Bednarczyk, a obsadę stanowią panie: Stefanja Gromnicka, Czechowska i Sokoliczowa, oraz pp. Leśniewski, Wiślański, Folta, Łuczak, Woźniak i Daczyński.

— Najbliższą nowością będzie jowjalna komedja Bolesława Gorczyńskiego p. t. „Poeci się żenią".

Z teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dziś w środę „Tajemnicza postać" oryginalna sztuka w 3-ch częściach Jerome'a.

— Jutro w czwartek „Potęga ciemnoty" sztuka w 5 aktach Tołstoja.

— W piątek arcywesoła krotochwila „Żołnierz królowej Madagaskaru".

— W sobotę po południu po cenach najniższych „Żołnierz królowej Madagaskaru" komedja arcywesoła Stanisława Dobrzańskiego.

— Pełne próby odbywają się z głośnej sztuki W. Gąsiorowskiego p. t. „Pani Walewska", w której główną rolę Napoleona odtworzy p. Józef Popławski, artysta sceny krakowskiej.

Powyższy utwór zdobył sobie na wszystkich scenach polskich ogromny sukces dzięki swej wartości literackiej, a scenicznie opracowany efektownie wywiera silne wrażenie na widzach.

Dyrekcja teatru nie szczędzi kosztów i pracy aby sztuka ta znalazła godną siebie oprawę, a do podniesienia gry scenicznej zaprosiła, specjalnie na rolę Napoleona gościa krakowskiego, który odtwarza ją koncertowo!

Szkoła muzyczna przy Tow. muz. imienia Szopena komunikuje nam, że klasa dykcji i deklamacji oraz sztuki dramatycznej otwiera się pod kierunkiem słynnego artysty-dramatycznego, pedagoga i dyrektora teatru Polskiego A. Bednarczyka.

Szkoła muzyczna rozpoczęła również zapisy do klasy organów i muzyki kościelnej, którą prowadzić będzie laureat konserwatorjum warszawskiego prof. K. Fotygo, zaś teorję stylów kościelnych wykładać będzie prof. Henryk Makowski z Warszawy.

„Odeon" Dyr. teatru, pragnąc zaznajomić publiczność łódzką, z ostatnimi nowościami w dziedzinie kinematografu, nabyła sensacyjny dramat w 2-ch akt. p. t. „Oskarżony" w wykonaniu kopenhagskich artystów z słynnym Jocquinem w podwójnej roli ojca i syna.

Nadzwyczaj efektowne sceny jak np. wizytacja w szpitalu warjatów, ucieczka obłąkanego — oraz scena pogramu — grane przez znakomitego artystę daje złudzenie rzeczywistości i robią wstrząsające wrażenie. Udział w wystawieniu powyższego dramatu przyjmują około 200 artystów.

Dalszy ciąg programu wypełnia doskonała komedja amerykańska „W cudzych piórkach", nadzwyczaj wesoła i utrzymania w dobrym tonie, aktualny tygodnik Gaumonta z nowym żurnałem mód i nad program dramat współczesny w 3-ch akt z życia bogatych fabrykantów „Plemię Kaina" poruszające walkę klasową naszego społeczeństwa dopełnią całości.

Nadzwyczajny ten program demonstrowanym będzie od wtorku do piątku włącznie i pomimo wielkich kosztów ceny miejsc nie podwyższono.

—o—

Ostatnia poczta.

Zgon.

W Petersburgu zmarł znany panslawista i profesor, Filewicz.

Ur. w r. 1856, Filewicz był w swoim czasie profesorem nadzwyczajnym uniwersytetu warszawskiego, na katedrze historji rosyjskiej. Ogłosił szereg rozpraw i książek o stosunkach polsko-rosyjskich, mających przeważnie charakter pamfletowy. Zwiedzał Austrję i Galicję, jeździł na zjazdy słowiańskie i występował zawsze jako zawzięty przeciwnik polaków.

Należał do gorliwych agitatorów za wyodrębnieniem Chełmszczyzny.

Miljonowe defraudacje.

Policja w Peszcie uwięziła 50-letniego przedsiębiorcę i właściciela domu, Ignacego Pallosa, pod zarzutem, że oszukał różne instytucje finansowe, towarzystwa kolejowe i akcyjne oraz dopuścił się defraudacji razem na sumę 6—8 miljonów koron.

Pallos był jednym z największych i najstarszych przedsiębiorców kolejowych i budowy mostów. Wśród poszkodowanych znajduje się kolej lokalna Temeszvar—Varias, której Pallos był naczelnym dyrektorem, Towarzystwo angielskie, któremu Pallos sprzedał fałszowane akcje kolei lokalnej Mocsolat—Siofok, praski Bank dyskontowy, w którym Pallos uzyskał kredyt 284,000 koron, oraz peszteński węgierski Bank komercjalny.

—o—

Mowa ks. Brandysa

wygłoszona w parlamencie niemieckim przy etacie spraw wewnętrznych.

—o—

Mowa ks. Brandysa w dokładnem streszczeniu tak brzmiała:

Chciałbym zwrócić uwagę wysokiej izbie na przedmiot, którego w tym roku dotąd jeszcze nikt nie poruszył, a mianowicie na stosunki wśród robotników zagranicznych, a zwłaszcza rolnych.

W ubiegłych latach była o nich mowa, ale tylko pobieżnie.

I tak w roku 1911 Koło polskie postawiło wniosek o uregulowanie kwestji pobytu cudzoziemców w Rzeszy. Wniosek ten został przyjęty poważną większością. Podobn

wniosek centrowców przyjęła izba także w poprzednim roku.

Aby sprawę tę przyspieszyć cokolwiek dalej, uważam za obowiązek mój, zająć się nią tutaj. Przytoczono w zeszłym roku na tem miejscu wielką ilość wypadków, z których jaskrawie wynika smutny los obcych robotników. Nie chcę ich jeszcze raz powtarzać, gdyż na podstawie mego własnego doświadczenia, szczególnie zaś danych otrzymanych od osób zajmujących się tą kwestją, posiadam bardzo obfity materjał.

Faktem jest, że wskutek wzrostu przemysłu w Niemczech, przeważna część robotników rolnych wędruje do miast, gdzie otrzymuje lepsze warunki pracy i wyższe wynagrodzenie niż na wsi.

Nie dziw więc, że w rolnictwie zapanował wielki brak sił roboczych, co zniewala nietylko właścicieli wielkich, ale i małych własności do sprowadzenia robotników z zagranicy, i to nie tylko na zachodzie, ale także na wschodzie.

Nie omylę się, jeżeli ogólną liczbę obcego robotnika w Niemczech podam na miljon, z których połowa przypada na robotników rolnych. Większa część ich pochodzi z Galicji lub Królestwa Polskiego.

Rzecz prosta, że ludzie ci przychodzą z krajów, gdzie daje się odczuwać dotkliwy brak pracy. Zmusza ich więc do tego konieczność szukania zagranicą pracy dla siebie i dla rodziny. Ale na odwrót, rolnictwo niemieckie zmuszone jest do sprowadzania robotnika zagranicznego.

Korzyści, jakie osiągną z pracy tych robotników (rolnictwo) są wielkie, (rolnictwo niemieckie a zatem i państwo) nakładają na nie obowiązek, aby ich otoczono opieką a w pierwszym rzędzie ochraniano przed uszczupleniem słusznych praw i wyzyskiem.

Rozprawy związku „Carcitas" na konferencji w Dreznie w roku 1912, wykazały szereg nieznośnych stosunków, względem położenia robotników zagranicznych w Niemczech. Już przy najmowaniu ich dzieją się rzeczy niemożliwe.

Najlepszem byłoby, gdyby każdy właściciel dóbr bezpośrednio wystarał się o potrzebną ilość robotników, przy pomocy swych ludzi, na których mógłby polegać. Jakżeż jednak dzieje się w praktyce? Oto właściciel majątku zwraca się do agentów i pośredników, którzy dbają tylko o własną kieszeń.

Niesumienni ci ludzie nie zadawalniają się pobieraniem opłaty od właścicieli, lecz nadto wydzierają grosz biednym robotnikom, którym przyrzekają lekką pracę, a wysokie wynagrodzenie.

Kto widział, jak robotnicy trzymani są dniami całymi na stacjach pogranicznych bez zajęcia, jak bezwzględnie obchodzi się z nimi podczas „przetransportowania" na miejsce pracy i co aż nadużycia dzieją się z ich papierami legitymacyjnymi, ten w duszy swej oburzyć się musi na ten handel ludźmi.

Zabiegi niemieckiej centrali relniczej w tym kierunku nie doprowadziły dotąd do żadnego pożądanego rezultatu, ponieważ instytucja ta posługuje się także takimi agentami, zamiast szukać łączności z odnośnemi organizacjami zagranicznemi, utworzonemi w celu uregulowania sprawy robotników zagranicznych.

Więc zadaniem państwa jest przedsięwziąć w tym kierunku odpowiednie środki.

Daleko ważniejszem jest jednak zaopiekowanie się robotnikami tymi pod względem samego stosunku pracodawcy do robotnika.

Naturalnie są pracodawcy, którzy troszczą się o materjalny byt zatrudnianych u siebie robotników, jako też o ich duchowe potrzeby, ale więcej jest takich, którzy tego nie uczynią.

Przedewszystkiem są mieszkania, w których umieszczani są robotnicy, nie odpowiadają najprymitywniejszym wymaganiom pod względem normalnym.

Na mieszkania używane są stajnie lub małe izdebki, zapełnione szczelnie ludźmi, często nawet obojga płci.

Powietrze jest złe, robotnicy muszą spać często na zmoczonych odzieżach. Liczne są też skargi na odżywianie.

Porcje są bardzo małe, produkty często zepsute, a to w tym celu, by było jaknajwięcej odpadków dla karmienia świń.

Mówca przytacza kilka wypadków, malujących jaskrawo fatalne stosunki pod tym względem. Obchodzenie się z tymi robotnikami urąga wszelkim ludzkim pojęciom; przy najbłahszej okazji dozorcy ich obijają.

W majątku Loedeburg, należącym do firmy Rennecke, zatrudniona była pewna sierota, która pracą swych rąk żywiła brata, kalekę. Karbowy (szafarz) przydzielił jej robotę zdala od innych robotników i zgwałcił ją.

Po pewnym czasie skonstantowała akuszerka, że robotnica znajduje się w 5 miesiącu, a lekarz dr. Roehnke, że w ósmym, a ponieważ kobiety w błogosławionym stanie nie mogą podpisywać kontraktów, przeto inspektor dóbr na wniosek karbowego, wydalił ją, a gdy wahała się, wybił ją kijem jak psa.

—o—

Z Warszawy.

14-letni zabójca.

Wczoraj w nocy na Nowym Swiecie dokonano zabójstwa przy okolicznościach następujących.

W pobliżu ul. Chmielnej podbiegł ku spacerującym dziewczynom sprzedający na rogu gazety kolporter i obrzucił je wyzwiskami.

Po chwili podszedł ponownie do dziewczyn i znów je zaczął obrzucać wyzwiskami, na które jedna z nich odpowiedziała uderzeniem.

Wtedy chłopiec dobył z kieszeni nóż i uderzył nim jedną z dziewcząt w szyję.

Zraniona pospieszyła ze swą towarzyszką a uciekającym napastnikiem

W pobliżu bramy domu № 35 nieszczęśliwa runęła na płyty chodnika.

Tymczasem jej towarzyszka dopędzała napastnika.

Wtedy wyrostek obrócił się i nożem ugodził ją w brzuch, poczem w dalszym ciągu biegł szybko w kierunku ul. Wareckiej.

Widząc tę ucieczkę jeden z przechodniów podstawił mu nogę Chłopak upadł. W tej chwili nadbiegł posterunkowy policjant, który zbiega zatrzymał.

Telefonicznie wezwano Pogotowie, które przybywszy na miejsce, zastało już stygnące zwłoki dziewczyny.

Towarzyszka zabitej 16-letnia Julja Jezierska uniknęła śmierci lub conajmniej niebezpiecznej rany w brzuch, dzięki temu, że nóż napastnika trafił na stalówkę gorsetu.

Aresztowany zabójca 14 letni Ludwik Rozesłeński z całym cynizmem zepsutego do szpiku kości dziecka przyznał się do zabójstwa, starając się swoją zbrodnię wytłomaczyć tem, że „taka dziewczyna" śmiała go uderzyć.

Telegramy.

(Tel. ajencji Wat z 21 stycznia)

Nagły wyjazd.

PETERSBURG. Sensację sprawiła wiadomość, iż rosyjski attache wojskowy w Czarnogórzu, Potapow, wyjechał nieoczekiwanie z Cetynji, nie złożywszy przed odjazdem nawet obowiązkowych wizyt pożegnalnych.

Nagły ten wyjazd komentowany jest szeroko w tutejszych kołach politycznych.

Życzenia mongolskie.

PETERSBURG. Delegacja mongolska postanowiła złożyć życzenia państwom słowiańskim ostatecznego wyzwolenia ich narodów z pod jarzma tureckiego.

Znajdując się długo pod jarzmem chińskiem mongołowie rozumieją dobrze ciężar takiego jarzma.

Telegramów jednak z temi życzeniami delegacja jeszcze nie wysłała, oczekuje bowiem na ich aprobatę ze strony premjera gabinetu mongolskiego.

Biuro wywiadowcze.

PETERSBURG. Rada ministrów rozważyć ma w tych dniach projekt ministra handlu opracowany wskutek nieustannych bankructw kantorów bankierskich.

Timaszew projektuje utworzenie specjalnego biura do spraw zdolności kredytowej banków.

Spalenie organów.

CZĘSTOCHOWA. Dziś nad ranem w składzie instrumentów Tomasza Porosa, spłonęła szopa, w której znajdowały się 32 skrzynie, zawierające sprowadzone organy dla klasztoru jasnogórskiego, a wykonane przez firmę Riegera w Karwinie na Śląsku.

Przypuszczają podpalenie.

Dar.

KRAKOW. Księżna Zuzanna Czartoryska ofiarowała Muzeum narodowemu obraz Grotgera p. t. „Pojednanie".

Uwolnieni.

PETERSBURG. Kurłow, Spirydowicz, Wierigin i Kulabko zostali uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności.

Romantyczny eks-król.

MOSKWA. Pisma tutejsze przepełnione są szczegółami wykradzenia przez eks-króla portugalskiego Manuela, panny z rodziny żydowskiej.

Piękną dziewczynę Manuel miał poznać w Londynie, ale wnet ją rodzice ztamtąd wywieźli.

Manuel przyjechał do Moskwy umyślnie, aby się z nią zobaczyć i tu przez pośredników zdołał ją namówić do wyjazdu.

Ucieczka panny była pokryta głęboką tajemnicą, tak, że widzenie z nią eks-króla nastąpiło dopiero w jakiś czas po jego wyjeździe z Moskwy, zagranicą.

Gdzie przebywa obecnie kochanka Manuela—niewiadomo.

Powołanie rezerwistów.

KRAKÓW. Komenda korpusu tutejszego i przemyskiego powołała pod broń rzekomo na 28-dniowe ćwiczenia 3000 rezerwistów artylerji.

Strajk gazowników.

KRAKOW. Strajk gazowników w Krakowie trwa; miasto wieczorem zostało słabo oświetlone.

Zakład gazowy obsługiwany jest przez wojsko.

Nowy gabinet.

PARYŻ. Skład nowego gabinetu jest następujący: Briand—prezydjum i tekę ministra spraw wewnętrznych, Bartou—sprawiedliwości, Jonnart—spraw zewnętrznych, Etienne—wojny Baudin—marynarki, Klotz—skarbu, Steeg—oświaty, Jean Morel—kolonji, Guisthau—handlu, Jean Dupuy—robót publicznych, Ferdynand David—rolnictwa, Rene Besnard—pracy.

Burze morskie.

PARYŻ. W ostatnich dniach srożyła się na zachodniem wybrzeżu antlantyckiem Francji szalona burza. Sygnalizują zatonięcie mnóstwa większych i mniejszych statków. Manewry floty wojennej musiano odwołać. Pomiędzy innemi znaczne straty poniósł nowy minister spraw zewnętrznych, Jonnart, człowiek bardzo zamożny i pozostający w stosunkach ścisłej przyjaźni z nowym prezesem gabinetu, Briandem.

Turecka rada narodowa.

KONSTANTYNOPOL. Skład rady narodowej pod przewodnictwem wielkiego wezyra będzie tego rodzaju, że przeważać w niej będzie żywioł urzędniczy, a więc zwolenników Kjamila-baszy.

KONSTANTYNOPOL. Zgromadzenie narodowe, które miało zostać zwołane przez sułtana na dzień dzisiejszy—uległo odroczeniu.

Rada wojenna.

WIEDEŃ—Według doniesienia „Wiener Allg. Ztg" we czwartek odbyć się ma rada wojenna pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa i z współudziałem następcy tronu, arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Wykluczenie z obrad.

BERLIN—Odbyły się tu rokowania w sprawie podwyższenia płacy robotnikom w przemyśle budowlanym. Socjaliści, którzy mają znaczną większość wśród tych robotników, nie zgodzili się, aby polskie zjednoczenie zawodowe uczestniczyło w obradach.

Śmierć admirała.

BERLIN—Znany w kołach militarnych admirał Hollmann, znajdujący się w bliskich stosunkach do cesarza Wilhelma, b. sekretarz stanu w ministerjum marynarki, zmarł nagle w 71 roku życia.

Kredyty wojenne.

BERLIN—Półurzędownie zapewniają, że doniesienia o podwyższeniu kredytów na armję są nieprawdziwe, natomiast rząd domagać się będzie 20,000,000 marek na budowę floty napowietrznej.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej")

Pokój?

KONSTANTYNOPOL—Ambasador rosyjski w Konstantynopolu, bar. Giers energicznie nakłaniał Portę do ustępstwa.

Inni ambasadorowie również nakłaniali Turcję do ustępstw. Wynikiem tej akcji było, że zabrała się rada ministrów i uchwaliła odstąpienie Bułgarji Adrjanopola pod pewnemi warunkami.

Rada obradowała dalej nad exposé Kiamila paszy na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej.

Odpowiedź na notę mocarstw nastąpi w czwartek i będzie miała charakter pokojowy, bo zgromadzenie narodowe wypowie się także prawdopodobnie za pokojem.

PARYŻ—Dziś rano nadeszła tu wiadomość z Konstantynopola, że turecka Rada ministrów zebrała się nocy wczorajszej (z wtorku na środę) na posiedzenie, które trwało bardzo długo w późną noc.

Na posiedzeniu tym wysłano telegram do rządu angielskiego, w którym Rada ministrów oświadcza, że gotowa jest zgodzić się na odstąpienie Bułgarji Adrjanopola, pod warunkiem, że uzyska od mocarstw większą pożyczkę.

LONDYN. Konferencja ambasadorów zajmie się na dzisiejszem posiedzeniu po raz pierwszy kwestją granic albańskich.

Zbrojenia serbskie.

BIAŁOGROD, Drogą na Saloniki przybył tu transport armat dla Serbji z Francji. Składa się on z 10 baterji haubicowych i 12 baterji polowych. Oprócz tego znajduje się transport naboi w stosunku 1,000 na każdą armatę.

Pożyczka turecka.

KONSTANTYNOPOL. Rząd turecki postanowił zaciągnąć pożyczkę wewnętrzną w wysokości 28 miljonów franków.

Manifestacje przeciw ministrowi

BUDAPESZT. W Lowranie, gdzie chwilowo bawi prezes ministrów węgierskich, Lucas, doszło do burzliwych manifestacji ulicznych.

Kiedy Lucas odbywał spacer do przystani, tłum robotników obrzucił go gradem kamieni, tak, że minister musiał schronić się do poblizkiej willi. Nadbiegłe wojsko rozpędziło bagnetami tłum robotników, przyczem poraniono bagnetami 12 robotników.

KONSTANTYNOPOL. Zgromadzenie narodowe zbierze się dziś w południe. Posiedzenia odbywać się będą w pałacu wielkiego wezyratu na wielkiej sali przyjęć ambasadorów. Przewodniczyć będzie Kiamil-pasza; ministrowie wojny, spraw zagranicznych i skarbu udzielać będą wyjaśnień co do sytuacji obecnej.

Posiedzeń odbędzie się 2 lub 3. Zaproszeń wysłano 100. Zaproszeni są byli ministrowie, prezesi senatu, członkowie komendy generalnej armji tureckiej, książęta krwi i dygnitarze duchowni mahometańscy. Duchownych obrządku wschodniego nie zaproszono wcale.

Na zaproszeniach, rozesłanych do uczestników zgromadzenia, znajduje się dopisek że ma się ono naradzać z uwagą na poważne położenie Ojczyzny.

Nawoływania do zbrojeń.

BERLIN—„Local Anzeiger" zamieszcza charakterystyczny artykuł, którego autor nawołuje rząd do nowych zbrojeń.

Autor wywodzi, że mniejszy o jedną trzecią część naród francuski trzyma pod bronią taką samą armję, jak wielki i liczny naród niemiecki.

Autor domaga się, aby ustawodawczo okteślono powszechną powinność wojskową, żąda powiększenia artylerji, lotnictwa itd.

Artykuł kończy się słowami: Nasza ojczyzna stała się wielką pozez wojsko i tylko silne wojsko może uchronić ją od upadku.

Fakt, że artykuł ten ukazał się w piśmie półurzędowem dowodzi, że Niemcy stoją w przededniu olbrzymich zbrojeń lądowych.

Stolarnia

Dobra okazja! jest do sprzedania w środku miasta warsztat stolarski w pełnym biegu, ze stałą klientelą, istniejący od lat 10-ciu. Nabywca zostawi swój adres w administracji niniejszego pisma pod adresem „Stolarnia"
966—3—1

Potrzebni inkasenci z kaucją rub. 500 do kantoru nocnych stróży. Milsza № 45, L. Gołmiewski. 921—1

Konstancja Kowalska zgubiła paszport, wydany z gm. Balków, pow. łęczyckiego gub. kalisk. 919-3-1

Potrzebny do składu aptecznego służący 18-letni z dobremi rekomendacjami; Wiadomość w administracji. 920—3—1

Bułgarska para królewska wobec żydów.

Delegaci zjednoczonych humanitarnych stowarzyszeń żydowskich, dr. Nathan i dr. Kahn z Berlina, oraz Elkan Adler z Londynu, udali się dr Sofji, gdzie odbyli naradę z ministrami, celem zaznajomienia się ze stosunkami żydowskiemi w Bułgarji i obmyślenia środków dla zaradzenia nędzy śród żydów. Delegaci byli następnie przyjęci przez królowę Eleonorę, która przyrzekła swoje gorliwe współdziałanie w tem dziele filantropijnem i oznajmiła, że król Ferdynand żywi sympatję dla swoich poddanych żydowskich, którzy współpracują dla dobra kraju, a podczas wojny nanowo złożyli dowody przywiązania do ojczyzny.

Nazajutrz przyjął delegatów król Ferdynand i oświadczył im, że interesuje się żywo skutecznem przeprowadzeniem ich humanitarnych usiłowań. Delegaci zamierzają zwłaszcza nieść pomoc żydom adrjanopolskim i przez Macedonję pojechali do Salonik.

—o—

Sport.

XII-ty dzień walk zapaśniczych.

Zrozumiała nareszcie dyrekcja, że tolerowanie brutalności Sabtie'a jest poniekąd odstąpieniem od zasad walki francuskiej i wczoraj przez usta arbitra zapowiedziała, że każdy nieprawidłowy chwyt Sabatie'a uważany będzie za jego własną porażkę, a za brutalne walczenie będzie on z turnieju usunięty.

Nie przeszkadzało to jednak wcale Sabatie stosować chwyty niedozwolone i bić pięścią Aberga, który po 9 minutach walki zeszedł z areny, tłumacząc się, że jest atletą walczącym według prawideł walki francuskiej, a nie karczemnym awanturnikiem... I byłby na arenę nie powrócił, gdyby nie zapewnienie arbitra, że Sabatie walczyć będzie prawidłowo.

Ale ten atleta nie potrafi walczyć inaczej, jak tylko brutalnie, więc też bił, dusił za gardło, krzyczał, przeklinał przez 20 minut i walki nie rozegrał.

Klasycznie walczący Jarvinien walki z Sobieskim nie rozegrał.

Zwinny Nolo de Vervet uległ przeważającej sile zręczności i dobrej szkole dżentelmena—Thomsohna, czas walki 19 minut.

Eversen 3 minut zużył na ułożenie Krisza, zapśnik Tigane 4 minuty na ułożenie Szoppa.

Janga.

—o—

Z sądów.

Wyrok sprawie Lahmerta.

Sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie fabrykanta łódzkiego O. Lahmerta, oskarżonego o systematyczne deflorowanie nieletnich dziewcząt.

Wyrok opiewa na 4 lata rot aresztanckich, przyczem zaliczono mu do kary rok więzienia prewencyjnego.

Skazany postanowił apelować do warszawskiej Izby sądowej.

—o—

Rozmaitości.

Przykre zakończenie ciekawej korespondencji.

—:—

Znany paryski powieściopisarz, Marceli Prévost, który zakradł się do serca kobiet w ogóle, a feministek w szczególności swojemi „Letres a Françoise", zasypywany bywa stosami listów prywatnych. Panie i panienki odsłaniają mu dusze, pragnąc zapewne dostarczyć mu materjału do nowych „listów".

Prévost zwykł rzucać tę korespondencję do kosza bez czytania. Lecz wśród wielu kopert zwróciła kiedyś jego uwagę—jedna, pokryta pismem śmiałem, charakterystycznem i — zaopatrzona hrabiowską koroną, co w państwie republikańskiem stanowi niemałą atrakcję.

Korespondentka, podpisująca się: „Madame L. d. O." nie wyjawiała swego nazwiska, lecz przynależność do wysokich warstw społecznych zdradzała wytwornością stylu, a że przy tem myśli pięknie wyrażone, były niepospolite, więc Prévost zainteresował się jej osobą i wszczął korespondencję bardzo częstą i wielce ożywioną. Po pewnym czasie, jak to bywa, zapragnął poznać swoją korespondentkę.

Wzdragała się długo. Wreszcie przyszła, osłonięta grubą woalką.

Sądząc z postaci—można było domyślać się—pięknej twarzy. Nieznajoma zaczęła od—sceny. Wybuchając płaczem, robiła Prévostowi wymówki, że mimo oświadczeń miłości, któremi przepojone są jego listy, zdradza ją z inną kobietą i wobec tego żądała stanowczo zwrotu swej korespondencji. Napróżno przekonywał ją, błagał, by mu pozostawiła te „skarby". Nie dała się ugiąć.

Zmuszony spełnić jej żądanie, wyszedł do dalszych pokoi po owe listy. Zbierał je dość długo, a gdy wrócił, znikła nietylko zawoalowana dama, lecz... i mnóstwo kosztownych drobiazgów, przedstawiających wartość około 10.000 franków.

Taki był epilog ciekawej korespondencji.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Kob... (reszta podpisu nieczytelna) O ile wiemy w całem państwie niema rządowej szkoły gimnastycznej. Radzimy zwrócić się po informacje do którego z nauczycieli tego przedmiotu.

Ofiary.

Od Stanisława Budzińskiego dla robotników pozbawionych pracy — 1 50

Rasowy szkocki kuc
z uprzężą i bryczką do sprzedania zaraz.
Wiadomość: Widzewska 106a. Drukarnia.
Cena 180 rubli

Wyszedł z druku drugi nakład książeczek do notowania wydatków domowych p. n.
„Wydatki w gospodarstwie domowem"
Poleca się również wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące, gotowe druki i książki dla inspekcji fabrycznej, druki dla akcyjnych towarzystw, księgi handlowe i wszelkie materjały piśmienne.
A. I. OSTROWSKI
DRUKARNIA i SKŁAD PAPIERU
ul. Piotrkowska 66.

Wyszedł i jest wszędzie do nabycia № 4
„ŚMIECHU"
Łódzkiego Tygodnika satyryczno-humorystycznego, wychodzącego pod kierunkiem artystycznym :: JANA PIOTROWSKIEGO.

„Śmiech" jest jedynem łódzkiem pismem satyryczno-humorystycznem.
„Śmiech" począwszy od numeru sobotniego wprowadził szereg ulepszeń w dziale ilustracyjnym i literackim.
„Śmiech" zaprosił do współpracownictwa najlepszych polskich poetów-satyryków i humorystów.
„Śmiech" oprócz rysunków oryginalnych zamieszcza reprodukcje rysunków takich mistrzów, jak Beardsley, Rops, Goy'a, Kley i in.
„Śmiech" odbijany jest obecnie na lepszym papierze.
„Śmiech", począwszy od numeru piątego zamieszczać będzie **barwne ilustracje.**
„Śmiech" wyda szereg numerów specjaln.

Po porozumieniu się z Redakcją „Gazety Łódzkiej", dla prenumeratorów tego pisma ustanawiamy zniżoną prenumeratę miesięczną **25 kopiejek** z odnoszeniem do domu.
Administracja „Śmiechu" Przejazd Nr. 1.
Cena pojedyńczego numeru kop. 10.

„CASINO"
Do piątku 24 Stycznia włącznie
Orkiestra koncertowa „SEXTET"

Między innemi: **„Studentka Hania"** dramat w 2 aktach podług Turgeniewa w wykonaniu pierwszorzędnych artystów **Cesarskich teatrów w Moskwie.**
Nieudane konkury (wyborna komedja francuska).
Od godziny 8 i pół wiecz. zamiast dramatu **Studentka Hania**
„Wykolejeni"
Dramat współczesny w 4-ch aktach z życia warszawskiego, w wykonaniu artystów warszawskich p. p. **Dulębianki, Grabowskiego, Kamińskiego i innych.**

Składy apteczne pr. farmacji R. Włodarskiego
Nawrot 54, Konstantynowska 75.
POLECAJĄ:
Środki weterynaryjne marki „Ewalk": Ostra maść, Pigułki od kaszlu, Pigułki słabo czyszczące: Płyn restytucyjny, Pigułki silnie przeczyszczające, Kit do kopyt, Maść na oczy, Maść na rany, Maść na zołzy, Maść od liszaju, Maść od odparzenia, Mydło karbolowe, kreolinowe, siarczane, Pastylki na apetyt dla psów, Przysypkę do ran, Tłuszcz uniwersalny na kopyta. Prospekt gratis. 956—2—1

U inteligentnej osoby do wynajęcia pokój umeblowany z elektrycznem oświetleniem, opałem i wygodami za 12 rb miesięcznie dla pracującej poza domem panny. Przejazd № 30 m. 1. 900—3—3

Licytacja.
10/23 stycznia r. b. odbędzie się licytacja ruchomości Ryszarda Gayera, składających się z mebli, instrumentów muzycznych, obrazów i t. d., ocenionych na 18,854 rb., naznaczona przez komisarza sądowego na pokrycie długów. Licytacja odbędzie się W Łodzi przy ul. Czerwonej № 3. 961

Na ulicy.
Idzie chłopak ulicą
Oczy aż mu się świecą
Coś w zanadrzu zaś chowa...
Cóż tam niesiesz pędraku?!
Niosę butlę **koniaku**
I to, panie, **Szustowa!**

DOKTÓR ST. RAPHAEL ZALECA
Muscat Quina
Najlepszym środkiem, ochraniającym od zaburzeń żołądkowych, desynterji i t. p., jest kieliszek wina St.-Raphael na szklankę gorącej herbaty.
Żądać wszędzie. 779

Aluminjowych naczyń, mebli żelaznych, wózków umywalek, serwisów wielki wybór po cenach najniższych na raty
Chodkowski i Lenk,
Mikołajewska 25. Telefon 24-55.

„PERFEKT"
uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Żądać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. Główny skład:
Łódź, ul. św. **Karola 26**
33-52-2 **W. KRAPSKI.**

Zakład Freblowski
HALINY PEŁZUCKIEJ
Przeniesiony został
na Widzewską 151 m. 9.
927—3—2

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Klwów, powiatu opoczyńskiego na imię Izraela-Zelika Gutnera. 908—3—3

Maszyny 2 Singera bębenkowe prawie nowe i maszyna pięknie szyjąca za 16 rubli. Piotrkowska 103—5. 907—3—3

Aluminjonowe naczynia, meble żelazne, wyżymaczki najtaniej na raty: Chodkowski, Lenk Mikołajewska 25, Zarzewska 5. 912—6—1

Marjannie Morawskiej skradziono weksel wystawiony przez Adama Keszmana na rb. 125. Weksel nie ważny. 910—3—3

Potrzeby stróż, wiadomość: Andrzeja 37, u stróża. 916—3—1

Fortepiany pianina, nowe, używane, gramofony, najtaniej na raty poleca Chodkowski Mikołajewska 25. 911—6—1

„ODEON"

960

Od dzisiaj do piątku włącznie. Niebywały program

W górach Bajkału — Natura.

OSKARZONY

wspaniały dramat w 3 cz.

Tygodnik Ilustrowany—wyd. ost. doby. **W cudzych piórkach**—ameryk. komedja.

Nad program: **PLEMIĘ KAINA** **dramat w 3-ch aktach.**

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe **Dr. I. SZWARCWASSER** od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** **Dr. L. PRYBULSKI.** W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1—2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek **Dr. I. LIPSZYC.** codziennie od 1—2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** **Dr. M. KANTOR** od 2 — 3 codziennie.
Choroby **kobiece** **Dr. M. PAPIERNY** od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** **Dr. B. DONCHIN** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa**, uszu i gardła **Dr. C. BLUM** Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. **Badanie mamek.** **Porada 50 kop.**

768

Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca **skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie** suche i solone. **Łój i szmalec topiony,** do celów technicznych. **Krew suszoną** na nawozy sztuczne. **Mączkę mięso-kostną** na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. **Włosień tapicerski dezynfekowany** w kilku wyborowych jakościach i kolorach. **Szczecinę** suchą i mokrą. **Lód sztuczny** po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592—0

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,

wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół r i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202—11—5

Laboratorjum Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 50.
Telefon 26-81.

Badanie krwi na syfilis. Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** plwocin (gruźlicy) **krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka** i t. d. 233—

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA i UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW NOWSZYCH.

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" po **15** kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.

Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.

Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Przejazd № 8.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz

(senior)

mieszka obecnie na ulicy **Przejazd 8,** front, I piętro.
Telefon 17-14.
Godziny przyjęć: od 9 i pół do 11 r i od 6 do 8 wieczorem. 484—1

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano
654—12—41

Dr. med. J. Szwarcwasser,

Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalne: choroby, żołądka, kiszek, przemiany materji (cukrowa: podagra, otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu.

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne (stosowanie 606 wśródżylnie). Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od **12 — 2** i **5—8.** Panie od **4—5** (osobna poczekalnia), w niedzielę do 4 po południu

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa „GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

W. Salwa

Dzielna № 4. :: Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE. WIĄZANKI PODRÓŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIEŃCE

Wykonanie gustowne, ceny nizkie.

FILJE: Spacerowa № 13.
Zgierska № 7.
Główna № 51.
Piotrkowska № 76.
Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

Wielką oszczędność!

uzyska ten, kto farbować będzie moją farbą za **Nr. 4713,** którą dostać można we wszystkich kolorach i tylko **farba za Nr. 4713** farbuje jedwabie, półjedwabie, wełny i półwełny, len, bawełny, satiny, batysty, portjery, firanki, bluzki, suknie, wstążki i t. d. **Wystrzegajcie się naśladownictwa!** Najlepsza w świecie i pożądana **farbka do bielizny** za № 4713. **Krem** do firanek **za Nr. 4713** Dostać można w składach aptecznych, w skł. farb i w mydlarniach.

Skład hurtowy
848 **H. Białogórski**
Zawadzka Nr. 19.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi

T. Dąbrowski i S-ka

w Łodzi, Widzewska 104.
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 705—60—8

643—50—21

Hygjena twarzy i rąk.

Wszechświatowej sławy **„SIMI"** (PŁYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wągry, piegi, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy.
Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: **Cena flakonu Rb. 1.70.**
Przedstawiciel **Józef Grossman, Warszawa, Złota 16, tel. 184-00. Próbny flakon wysyła się po otrzymaniu rb. 2,25 k. z przesyłką—można markami.**

Redaktor i wydawca: Jan Grodek. W tłoczni Jana Grodka, Widzewska №108a